

# EXPRESS

## ILUSTROWANY

ROK III

ŁÓDŹ SOBOTA, DN. 24 LIPCA 1948 R.

Nr 02 856

# NIC SIĘ NIE ZMIENI

## w nowym rządzie francuskim Blum, Schuman i Daniel ministrami bez teki?

Po zakomunikowaniu Prezydentowi Re publiki Auriolowi o godz. 2,35 w nocy z czwartku na piątek swej ostatecznej zgo dy na przyjęcie misji tworzenia nowego gabinetu, Andre Marie stanął w sobotę rano przed zgromadzeniem narodowym, aby otrzymać t.zw. „investyturę” — czyli votum zaufania.

Większość wymagana do otrzymania „investytury” wynosi 311 głosów. Acz kolwiek zarówno SFIO jak i MRP wy razily w zasadzie zgodę na uczestnicze nie w nowym rządzie, ostateczna decyzja obu partii zapadnie po złożeniu deklaracji przez Andre Marie przed Zgromadze niem Narodowym.

Wg. ostatnich wiadomości nowy rząd miałby obejmować socjalistów, radyka łów, MPR, t.zw. niezależnych, PRL, UDSR i oficjalnego przedstawiciela gru py guallistowskiej Christaensa. Byłby to rząd najbardziej prawicowy od czasu wyzwolenia Francji.

Gabinet ma być utworzony na wzór an gielski obejmując prawdopodobnie trzech ministrów bez teki, Bluma (SFIO), Schu mana (MRP) i Daniela (PRL), niewielką ilość ministrów, a mianowicie spraw za granicznych — Bidault, finansów — Rey naud, gospodarki — Ramadier, spraw we wnętrznych — Moch, obrony narodowej Rene Mayer i sprawiedliwości Teitgen lub Coste-Floreta (MRP) oraz licznych podsekretarzy stanu.

MRP postawiło jako warunek utrzy manie przez Bidault teki ministra spraw zagranicznych. Wydaje się, że inne u grupowania, które mają wejść w skład rządu, przyjęły ten warunek.

Socjaliści z początku przeciwstawiali się udziałowi Reynanda w rządzie. Rey naud, który ma otrzymać tekę ministra finansów, oświadczył, że dążyć będzie do „reorganizacji” przemysłu nacjonalizo wanego i systemu ubezpieczeń społecz nych oraz do przedłużenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

Socjaliści oponowali przeciwko powyż szemu programowi Reynanda lecz póź

niej wskutek interwencji Bluma i po przy znaniu socjalistom teki ministra gospo darki narodowej, zmienili swe stanowisko. Ministrem spraw wewnętrznych ma w dalszym ciągu być Moch.

Grupy prawicowe domagają się, aby Andre Marie przeprowadził wybory do rad ge neralnych w październiku, podczas gdy socjaliści MRP wypowiedzieli się za odro czeniem tych wyborów.

## Życzenia dla Polski z okazji Święta Odrodzenia

Z okazji Święta Odrodzenia Polski, Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następującą depeszę:

Do Pana Bolesława Bieruta, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa  
Proszę Pana, Panie Prezydencie, o przyjęcie moich powinszowań z okazji Święta Narodowego Odrodzenia Polski, jak również z szczerych życzeń pomyślności i szczęścia dla narodu polskiego.

(—) N. SZWERNIK,  
Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR

Premier J. Cyrankiewicz otrzymał w dniu Święta Narodowego depeszę następującej treści:

Do Pana Józefa Cyrankiewicza, Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa  
Z okazji Święta Narodowego przesyłam powinszowania Panu, Panie Premierze, Rządowi Rzeczypospolitej Polskiej i zaprzyjaźnionemu narodowi polskiemu. Życze nowych sukcesów Ludowej Rzeczypospoli tej Polskiej, dalszego wzrostu siły i roz wrotu państwa polskiego.

(—) J. STALIN  
Minister Modzelewski otrzymał w dniu Święta Narodowego następującą depeszę:

Do Pana Zygmunta Modzelewskiego, ministra spraw zagranicznych R. P.

Warszawa  
Z okazji Święta Narodowego Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie moich powinszowań oraz życzeń dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

(—) W. MOŁOŃ

# Na rozkaz Ameryki

## chrześcijańska demokracja rozbija Związki Zawodowe. Terracini demaskuje prowokację De Gasperi'ego

W senacie włoskim w dalszym ciągu odbywa się dyskusja nad votum nieuf ności dla rządu. Wniosek o votum nieuf ności został złożony przez opozycję w związku z sytuacją, jaka się wytworzyła po zamachu na Togliattiego.

Senator Terracini w płomiennym prze mówieniu zdemaskował prowokację rzą du, oraz zachowanie się policji w Sienie, które miało na celu dolewanie oliwy do ognia.

W tym samym czasie także pisma jak organ Saragata „Umanita”, „Quotidiani” i inne szerzą pogłoski o powstaniu kom unistycznym, ażeby usprawiedliwić re presje przeciw robotnikom i jeszcze bar dziej podsycać atmosferę w jakiej moż liwy był zamach na Togliattiego.

Terracini poświęcił wiele uwagi wysił kom chrześcijańskich demokratów, któ rzy na polecenie Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem Watykanu postawili sobie za zadanie rozbicie włoskiego ru chu zawodowego. Masy pracujące Włoch — powiedział Terracini — prze ciwstawiają się tym próbom jako też wszel kim zamachom na socjalne prawa robot nicze.

Na posiedzeniu rady stowarzyszenia robotniczego chrześcijańskich demokra cji postanowiono zerwać t. zw. „układ rzymski”, zawarty między wszystkimi kie runkami politycznymi grup wchodzących w skład Związków Zawodowych.

W tym celu powzięto decyzję stworze nia odrębnej organizacji związkowej,

stojącej poza Generalną Konfederacją Pracy.

Następnie uchwalono przeprowadze nie referendum przed ogłoszeniem ja kiegokolwiek strajku, co w praktyce oznacza przekreślenie wszelkiej jedno ści działania Związków Zawodowych.

## „Bombowy” protest przeciwko antypokojowej działalności ONZ

Policja amerykańska rozpięła listy gończe za niejakim Supina, obywatelem USA, który w niedzielę z jednoosobowe go samolotu typu „Piper Cub” zrzucał ładunek materiału wybuchowego na sie dzibę ONZ w Lake Success.

Wczoraj około godz. 2 po południu pojawił się nad siedzibą ONZ żółty sa molot, który przez chwilę krążył nad bu dynkami, po czym zrucił mały czarny przedmiot na spadochronie. Zanim przed miot ten zetknął się z ziemią nastąpiła eksplozja.

Ładunek eksplodował w powietrzu w

odległości 400 jardów od głównego gma chu ONZ nie wyrządzając żadnych szkód. Supina, który wylądował następnie na lotnisku La Guardia, zbiegł w nieznanym kierunku.

Policja przeszukała pozostawiony przez niego na lotnisku samolot, znajdu jąc plan Lake Success, na którym budynki ONZ oznaczone były krzyżykami.

Wyrażony jest pogląd, że Supina do konując „zamachu” na siedzibę ONZ, pra gnął zaprotestować przeciwko działalno ści tej organizacji która jego zdaniem, nie sprzyja utrwaleniu pokoju.

## Ku wielkim celom

(Kr.) W dniu radosnego Święta Od rodzenia Polski, czwartą rocznicę Ma nifestu PKWN, cała Polska z radością powitała wielkiej doniosłości fakt po wołania do życia Związku Młodzieży Polskiej, organizacji, która połączyła w sobie w bratnim szeregu wszystko, co jest wśród naszej młodzieży najlep sze, najszlachetniejsze, najbardziej ideowe i ofiarne. Złączyły się w jed nym szeregu wielotysięczne rzesze zet wuomowców, otmurowców, wiciarzy i demokratów, aby we wspólnym wysił ku stanąć do walki o Polskę silną i sprawiedliwą, w której nie będzie wy zysku człowieka przez człowieka.

Deklaracja ideowo - programowa, uchwalona na kongresie wrocławskim, przepojona jest szczerą miłością Oj czyzny i gorącym pragnieniem zdoby cia dla niej szczęścia i dobrobytu, któ ry ma się stać udziałem wszystkich o bywateli kraju, stawia sobie jako na czelne dążenie, aby „Ojczyzna nasza była krajem wolnym, radosnym, twór czych ludzi, nie znających krzywdy, po niżenia i nieprawości”.

Młodzież nasza wie, że niełatwa jest droga, prowadząca do urzeczywistnienia tego celu, ale młodzież na sza świadomie wytycza sobie niełatwą drogę do przebycia. Młodzież staje w jednym szeregu z budowniczymi no wej gospodarki, walczy o likwidację wyzysku pracy, nędzy i zacońania wsi, staje do walki o zdobycie jak najgłę szej i jak najpowszechniejszej wiedzy przez naukę, udostępnioną dla wszyst kich, do rozwinięcia kultury ludu pracującego i tą drogą do zatarcia różnic między wsią i miastem, między pracą fizyczną i umysłową. Młodzież staje do walki z trudnościami odbudowy kraju. Przez przebudowę dawnej Polski rolni czej na Polskę przemysłowo - rolniczą, przez rozbudowę spółdzielczych form produkcji na wsi i w mieście, młodzież dąży do polepszenia warunków bytu ludności pracującej całego kraju.

Wielkie i trudne są cele, które posta wiła przed sobą młodzież polska. Ale znając ideowość i ofiarność zastępów młodzieżowych w Związku Młodzieży Polskiej, jesteśmy przekonani, że przejdzie zwycięsko po drodze reali zacji tych celów, ogarniając swym wpływem i przykładem coraz szersze rzesze młodego pokolenia. Jak powie dział przewodniczący Prezydium Zarządu Głównego ZMP gen. Zarzycki:

„Najlepsi spośród nas umieli za ideę takiej Polski umierać. My uczymy się żyć dla tej idei”.

I dlatego cały naród z serdeczną radością wita powstanie tej nowej zje dnoczonej organizacji młodzieży, dla tego jednym z głównych punktów tego rocznego Święta Odrodzenia było święto młodzieży, bo jak to pięknie wy raził Prezydent Bierut w przemówieniu do zlotu młodzieży we Wrocławiu:

„Taką będzie przyszłość Polski, jaką wy potraficie stworzyć. W waszej nau ce i w waszej codziennej pracy miesz czą się potężne źródła siły twórczej, z których naród polski czerpać będzie soki odżywcze i potężniejszą moc swe go odrodzenia”.

## Boją się o zyski... Ang. cy protestu a przeciwko urucho mieniu rafinerii nafty

Agencja Reutersa donosi z Haify, że konsul brytyjski zaprotestował przeciw ko ponownemu uruchomieniu przez wła dze państwa Izrael rafinerii nafty w Haifie, stanowiących własność brytyjską i własność irackiego towarzystwa nafto wego.

## Clay dostał burę za brak odwo edz'a ności

Dowódca amerykańskich wojsk oku pacyjnych w Niemczech gen. Clay, zło żył rządowi amerykańskiemu sprawoz da nie o sytuacji w Berlinie.

Waszyngtoński korespondent „Daily Express” podaje, że wielu wyższych urz edników Departamentu Stanu nie ukry wa swego niezadowolenia z postępo wania generała Clay'a. Oskarżają go o ni o brak poczucia odpowiedzialności.

„Daily Express” podkreśla, że generał Clay został w Waszyngtonie surowo skar cony za swe ostatnie wystąpienia.



PRZYGODY WICKA I WACKA



SĄSIEDZI: — W piwnicy coś straszyl...  
Lazi, jęczy, stuka...  
WICEK: — A w głowach wam nie stuka? To szkoda, bo napewno byłoby fajne echo!

WACEK: — Czy są duchy?  
LITERAT: — Oczywiście nie! Stworzyła je ciemnota umysłów...  
WICEK: — Zbadamy te „strachy”. Wacek stanie na warcie!

WACEK: — Literat, człowiek inteligentny, mówi, że to lipa!.. Ojej! Ale coś puka! Naprawdę! Idzie tutaj!.. Chyba zamknę oczy i lupnę... Raz, dwa... i...

WACEK: — Trzy!.. Czy to duch, czy nie duch, to go — buch!..  
WICEK: — Jeju! O pieska spirytystyczna! Zluzować cię idę, łamago cielena, a ty bijesz?

Zmiana trasy

lini tramwajowej 5 i 16

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi podaje do wiadomości, że z powodu robót ziemnych na ul. Kilińskiego trasa linii 5 i 16 z dniem 26.7 br. aż do odwołania zostanie zmieniona.

Linia 5 kursować będzie: Julianów, Pl. Wolności, Sztetlinga, Narutowicza, Kilińskiego, Napiórkowskiego, Chojny i z powrotem.

Linia 16 kursować będzie: Limanowskiego, Pl. Wolności, Piotrkowska, Daszyńskiego, Kilińskiego, Napiórkowskiego, Pl. Niepodległości, Kolej Obwodowa i z powrotem.

Kto więcej i lepiej

Elektrownie Łodzi i Stolicy w II etapie współzawodnictwa

Elektrownie warszawska i łódzka prowadzą szlachetną walkę w ramach współzawodnictwa pracy. Jak wiadomo pierwszy jej etap, trwający 3 miesiące, zakończył się zwycięstwem Elektrowni stołecznej, która otrzymała sztandar przechodni.

Obecnie rozpoczął się nowy, 6 miesięczny etap współzawodnictwa pracy, w którym będą uczestniczyły następujące działy: kotłownia, hala maszyn, działy kontroli instalacji, zakładania liczników, inkasenci oraz działy sieci.

Regulamin obecnego wyścigu pracy jest jednak bardziej surowy, niż poprzedni. Zmieniono bowiem punktację i wprowadzono inną ocenę osiągniętych wyników. (bf)

Pościg za złodziejami

Kradzieża wlna w workach

Gdy patrol milicyjny przemierzał wczoraj ulicę Widzewa, natknął się w pewnej chwili na trzech osobników, których zachowanie wydawało się funkcjonariuszom MO bardzo podejrzane.

Osobnicy ci, dostrzegłszy milicjantów zatrzymali się nagle i próbowali zawrócić. Przy tym manewrze dostrzeżono na plecach każdego z nich potężnych rozmiarów worki.

Milicjanci zawezwali podejrzanych do zatrzymania się, ci jednak poczęli szybko uciekać. Przedstawiciele władzy rzucili się za nimi w pogoń i po paru minutach schwytali całą trójkę. W workach znajdowała się kradzieżona wlna. Złodziejami okazali się: Krawczyk Józef (Zgierska 281), Ciepły Stefan (Pograniczna 3) oraz Wasilewski Józef (Różyckiego 20).

Złodziejską szajkę wraz z dowodami rzeczowymi przekazano do dyspozycji Prokuratury. (bf)

Afera z narkotykami

Falszowała recepty i kupowała morfinę w dużych ilościach

Na trop sprytniej afery zdobywania w podstępny sposób narkotyków, wpadł magister farmacji, Leon Czernek, pracujący w aptece dr Lipca, przy ul. Piotrkowskiej 193.

W ciągu pół roku, niemal każdego tygodnia odwiedzała aptekę dr Lipca młoda kobieta, przedstawiając recepty, zaopatrzone w pieczątki i podpisy lekarzy na

rozmaite narkotyki, a m.in. również na zastrzyki morfiny.

Dopiero 30 czerwca br. mgr. Czernek, wpisując recepty do książki narkotycznej, zwrócił uwagę, że dwie recepty, z których jedna była zaopatrzona pieczątką i podpisem dr Jakubowskiego, a druga — dr Rudnickiego wypełnione są jedynym i tym samym charakterem pisma.

Sprawa wydała mu się podejrzana. Sporządził natychmiast odpisy recept, a oryginały posłał do Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego.

W niespełna godzinę mgr Czernek otrzymał telefoniczne polecenie, żeby natychmiast wezwać funkcjonariuszy MO, jeżeli ktokolwiek zgłosi się z taką receptą, aby daną osobę zatrzymać.

Po paru dniach młoda kobieta zjawiała się ponownie z receptą na zastrzyki morfiny. Dano znać milicji. Kobieta zatrzymano. Przy wylegitymowaniu ustalono, że nazywa się Halina Dobrowolska, mieszka w Łodzi, przy ul. 11 Listopada 26, m. 36.

W toku dochodzenia ustalono, że zatrzymana od dłuższego czasu w sprytny i wyrafinowany sposób falszowała teksty recept, opatrując je podrobionymi podpisami lekarzy i przedstawiała je w aptekach łódzkich i warszawskich celem nabycia narkotyków, a szczególnie morfiny, gdyż o to jej jedynie chodziło.

Badana Dobrowolska oświadczyła, że na Uniwersytecie Łódzkim poznała studenta Rafała Pałęckiego, który po kilku dniach znajomości zaproponował jej realizowanie recept, rzekomo dla swojego ojczyma. Recepty te — według słów Dobrowolskiej — były przez niego całkowicie wypełniane i zaopatrzone stemplami lekarzy. Po odbiorze morfiny z aptek oddawała je każdorazowo Pałęckiemu.

Przyznała się, że w późniejszych okresach czasu Pałęcki dawał jej recepty in blanco, które sama wypełniała. On dawał jej adresy aptek, w których realizowała po 5 — 6 recept tygodniowo. Po uzyskaniu morfiny spotykała się z Pałęckim przed gmachem Uniwersytetu.

Zapytana, skąd zdobyli stemple — wyjaśniła, że Pałęcki gdzieś zamówił pieczątki, a ona je przechowywała u siebie.

Na receptach widniały falszowane pieczątki z podpisami dr R. Rudnickiego z Warszawy, ul. Lwowska 11, dr O. Rudnickiego — bez adresu i dr J. Jakubowskiego z Łodzi, ul. Wojska Polskiego 87.

Na uwagę zasługuje fakt, że Dobrowolska oświadczyła, iż nie zna adresu Pałęckiego. Dotychczas nie został on ujęty.

Jak zdołaliśmy się dowiedzieć w aptekach Wagnera, Lipca, Głuchowskiego i szeregu innych, — Dobrowolska zjawiała się raz w tygodniu, gdzie nabywała m.in. narkotyki 5 — 6 ampułek morfiny każdorazowo.

Natychmiast po ujawnieniu tej afery Inspektor Farmaceutyczny zażądał od wszystkich aptek przedstawienia recept narkotycznych.

Celem ustalenia, czy Dobrowolska nie jest narkomanką i czy pobrane zastrzyki nie zostały przez nią użyte — umieszczono ją na 2-tygodniową obserwację w szpitalu w Kochanówku.

Domorosły Don Juan

nie zdobył sławy i stracił 12 tysięcy zł.

Niejaki Kotecki Józef, zamieszkały przy ul. Abramowskiego 20, pozazdrościł sławy nieśmiertelnemu Don Juanowi i postanowił pójść w jego ślady. Aby zaś dodać sobie nieco animuszu, wypił w domu kilkanaście „głębszych” i udał się na miasto w poszukiwaniu „przygody”.

Idąc ulicą Kilińskiego dnia 24.6.br. około godziny 10-ej wieczór, napotkał samotną kobietę, która z powodu dość późnej pory śpiesznym krokiem podążała w kierunku swego domu. Józio przygładził nieco wzburzone włosy i ruszył w ślad za kobietą. Dogonił ją i zaczął rozmowę:

— Szanowna pani posuwasz samotnie prze te ciemne ulice? Ja też jeźdem samotny, znakiem tego pokrewna dusza. Obydwa nie mamy nikogo, tylko te gwiazdy, co się na niebie nad namy rozsiadli... Kotecki jeźdem, pozwolisz szanowna paniusia, że cie ujmę pod skrzydeł-

ko? — przy tych słowach spróbował Józio wsunąć swą rękę pod ramię kobiety.

Ta jednak, broniąc się przed napastliwym pijakiem „przyśpieszyła kroku. Nie zraziło to jednak Don Juana, bo po chwili znalazł się znowu przy jej boku. Ponieważ zbliżyli się właśnie do skrzyżowania Kilińskiego i Abramowskiego, Józio postanowił użyć przemocy i siłą poprowadzić kobietę w kierunku swego domu.

Napastowana zaczęła wzywać pomocy. Wnet też zbiegło się kilkunastu przechodniów, którzy uwolnili ją z opresji. Po niedługim czasie zjawił się również milicjant. Kotecki za żadną cenę nie chciał udać się z nim do komisariatu. Awanturując się w ordynarny sposób wywołał zbiegowisko uliczne.

Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa w Sądzie Starościńskim, na którą oskarżony jednak nie przybył. Wyrokiem zaocznym ukarano go grzywną 12 tys. złotych. (ba)

120 wozów tramwajowych

unieruchomionych z powodu braku prądu. — Dziś uszkodzenie będzie naprawione

Wczoraj, już od wczesnych godzin rannych zwracali się do nas Czytelnicy ze skargami na niedokładny i powolny ruch komunikacji tramwajowej. Rzeczywiście na przystankach można było zaobserwować dziesiątki osób, czekających na odpowiednie wagony, a tramwaje wlokły się żółtym tempem.

Zainteresowani tym nagłym opóźnieniem się wozów tramwajowych, zmniejszoną na wszystkich liniach ilością doczepek i brakiem kilku stale kursujących linii specjalnych, zwróciliśmy się do kierownictwa ruchu tramwajów z prośbą o wyjaśnienie tych niedociągnięć.

Okazało się, że onegdaj w nocy nastąpiło krótkie spięcie i spalanie się na dość znacznym odcinku 5 kabli podziemnych, znajdujących się pod mostem na ul. Tramwajowej, które doprowadzały prąd do linii. Na skutek przepalenia się tych kabli, prąd może dopływać tyl-

ko drutami napowietrznymi. Pociąga to za sobą znaczne zmniejszenie ilości prądu, potrzebnego do poruszania wagonów.

Z tych właśnie powodów Dyrekcja Tramwajów zmuszona była ograniczyć na wszystkich liniach ilość wozów doczepnych do jednego na każdy wagon motorowy i zlikwidować linie specjalne. Poza tym motorniczy otrzymali polecenie jazdy w tempie zwolnionym, powodując w ten sposób znacznie mniejsze zużycie prądu.

Ogółem w dniu wczorajszym nie wyjechało na miasto 120 wozów, co stanowi trzecią część wszystkich kursujących w Łodzi tramwajów.

Jak nas zapewnili w dyrekcji, dziś uszkodzenie będzie naprawione i normalny ruch tramwajowy będzie jak najwcześniej przywrócony. (b)

Z łódzkiego ZOO...

# Rodzi czy nie rodzi?

## Niezdecydowana pani dromaderowa. — O tym, jak królewicz „Astor” pysznił się we Wrocławiu

Mało kto ze zwiedzających nasz ogród zoologiczny wie, że ostatnio powiększył się znacznie jego zwierzostan. Bieżący miesiąc okazał się bowiem bardzo płodnym dla mieszkańców ZOO.

Nie zawsze jednak publiczność dostrzeże nowy nabytek zwierzyńca, — szczególnie jeśli chodzi o małpy, których ilość była i uprzednio bardzo duża. Przed kilkoma dniami powiększyła się właśnie rodzina najweselszych zwierząt ogrodu — pawianów. Dwie mamy — pa wianice urodziły bowiem dwa maleństwa, które jednak trudno jest zauważyć, bowiem przez cały dzień chowają się „u matki za fartuchem”. Rolę fartucha spełniają fałdy skóry starych pawianic.

Ostatnią sensacją łódzkiego ZOO są narodziny małpki rhesusa. Fakt ten jest o tyle ważny, że matka maleństwa była dotychczas jedyną samiczką tego gatunku małp. Z małym rhesusem było jednak bardzo dużo kłopotu. Przyczyną była matka, która przez trzy dni nie chciała opiekować się potomkiem. Trzeba go więc było karmić jak małe dziecko: z butelki ze smoczką podawano mu wodę, w której rozcieńczono odpowiednią ilość cukru. Obecnie jednak matka dała się przekonać i żywi maleństwo własnym pokarmem. Musi to służyć małow, bo chowa się bardzo dobrze.

Na świat przybyły również trzy małe tchórze oraz jedna kuna leśna z gatunku tumaków, które odznaczają się bardzo pięknym, puszystym futerkiem.

Swego czasu rewelacją ogrodu było małe sepiątko. W początkowym okresie rozwoju ptak ten nie potrafił samodzielnie zdobywać sobie pokarmu. Dostarcza mu go wtedy matka, w postaci strawionych przez siebie kawałków mięsa. Obecnie jednak sepiątko jest już prawie tak duże, jak rodzice i przybrało się w bardzo ładne upierzenie. Dufne w swe sily, wyruszyło w tym tygodniu do pierwszego samodzielnego lotu (naturalnie w klatce) i „upolowało” potężny kawał koniny, podrzuconej przez dozorcę. W przeciągu kilku minut na miejscu tej pierwszej uczty zostały tylko same kości.

Wypadki symulowania macierzyństwa zdarzają się nie tylko wśród ludzi. Prze-

konaliśmy się o tym u pani dromaderowej. Wiadomo było powszechnie, że pani dromaderowa miała obdarzyć swego małżonka garbatą pociechą. Przed dwoma tygodniami mniej więcej sprawiała takie wrażenie, jak gdyby rodzina lada dzień miała się powiększyć. Kiedy jednak za długo to trwało, postanowiono zwołać konsylium lekarskie celem wyjaśnienia tego „niezdecydowania” pani dromaderowej. Wyniki badania lekarskiego były wręcz rewelacyjne. Bo coż się okazało? Otóż zdaniem niektórych lekarzy dromaderowa w ogóle nie będzie rodzić... Coś nam to przypomina, prawda?

W ubiegłym tygodniu udał się do Wrocławia, jako „delegat mieszkańców łódzkiego ZOO”, potomek rodu królewskiego — młody lew „Astor”, w otoczeniu swego dworu, składającego się z kilku innych zwierząt. Delegacja ta przybyła szczęśliwie do wrocławskiego ZOO, gdzie znajdowały się już podobne delegacje z innych ogrodów. Trzeba było widzieć, jak pysznił się swym dworem królewicz „Astor”! A miał powody ku temu. Mógł bowiem porównać swój orszak z delegatami innych ogrodów i stwierdzić, że jednak jego zwierzęta najlepiej wyglądają, aczkolwiek nie wziął ze sobą najpiękniejszych obywateli swego królestwa. (kl.)

## 12 lat więzienia za udział w napadach bandyckich

Swego czasu do sklepu Monopolu Spirytusowego w Aleksandrowie wtargnęło kilku zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w pistolety i, zagroziwszy obecnym użyciem broni, rozkazali im ustawić się twarzami do ściany. Jeden z bandytów stał na zewnątrz sklepu „na czujce”, drugi stał z wymierzonym pistoletem nad pracownikami sklepu: Tomaszem Jaroszyńskim i małżonkami Myszkowskimi, a reszta wzięła się do pła-drowania.

Po zrabowaniu 100.000 zł. i kilku butelek wódki rzucili się do ucieczki.

W podobnych okolicznościach został dokonany napad w dwa dni później na sklep masarski Adama Jankowskiego w Zgierz, gdzie bandyci po zrabowaniu 38.000 złotych i różnych wędlin, zamknęli właściciela w sklepie na klucz i zbiegli.

Podczas obławy, dokonanej w Łodzi, przez MO, zatrzymany został niejaki Czesław Niewiadomski, który przyznał się do udziału w obydwu rabunkach i zeznał, że kamratami jego byli Mieczysław Płoszajski, Ignacy Witkowski, Tomasz Mirys i Roman Niewiadomski.

Po pewnym czasie Mieczysław Płoszajski został ujęty na strychu domu w Marysinie III przy ul. Mazowieckiej 20. Przyznał się do uczestniczenia w rabunkach, tłumaczył się jednak, że rola je ograniczyła się tylko do stania na czujce.

Wczoraj Płoszajski stanął przed Sądem Okręgowym, gdzie został skazany na 12 lat więzienia.

Kompani jego: Ignacy Witkowski i Roman Niewiadomski zostali zabici podczas „wyprawy”, a Tomasz Mirys popełnił samobójstwo. (mp.)

W czwartek dnia 22 lipca 1948 r. zmarła

†p

**BERENDZIK CECYLIA**

ze Stańczyków ur. 28 grudnia 1911 r.

Wyprowadzenie zwłok w dniu 24 lipca 1948 r. o godz. 18-ej z Kościoła Przemienienia Pańskiego na Stary Cmentarz — Chojny.

MAŻ i CÓRKA



— Pyta się pan, panie pułkowniku, czy się już zakochałam. Odpowiem mu krótko: nie!

— Tak też i przypuszczałem! — uśmiechnął się pułkownik — z twarzy jej wyczytałem, że nawet niechętnie rozmawia pani na te tematy. Jest tysiąc powodów, dla których i ja nie chcę teraz postawić kropki nad literą i... Szczęście nasze jest ważne, bardzo ważne, ale w tej chwili jest jeszcze wiele innych spraw bardziej ważnych! I dlatego niech pani zapomni o tym, o czym jej przed chwilą mówiłem.

Uścisk jego dłoni stał się jeszcze gorętszy.

— Ale, panno Wieśko, niedługo może przyjdzie czas, że zrealizują się sprawy, o które walczymy. A jeśli wyniesiemy cało głowy, jeśli nie zginiemy w ostatnim momencie na jakiejś nikomu nieznannej barykadzie, będziemy mogli (w przeświadczeniu, że spełniliśmy już swój obowiązek w stosunku do Ojczyzny) pomyśleć o własnym szczęściu! W tej chwili nie żadam od pani decydującej od-

powiedzi. Ale, panno Wieśko, wtedy, kiedy wypełni się tamten czas, a my spotkamy się znowu, czy będzie mi wolno powrócić do tego tematu?

Podziwiała go zawsze. Kochała go tak jak podkomendny kocha wspianego dowódcę. Teraz, kiedy spojrzała w jego przedwcześnie zestarzałą twarz w jego oczy, w których kąkacz czaiła się tragedia, do tamtych uczuć doszło jeszcze jedno: wielka tkliwa litość dla tego samotnego jeńca, małego szarego pokoiku i wielkiej promiennej Sprawy, której on poświęcił się bez reszty.

Jeśli jej dobre słowo sprawi mu teraz przyjemność, nie powinna mu go poskąpić. Czy zresztą ma ona w tej chwili w stosunku do kogoś jakiegoś zobowiązania?

Heinz?... Tak, Heinz nie jest jej obojętny, musi jednak o nim zapomnieć. Prócz niego nie ma nikogo, kto mógłby w tej chwili być brany pod uwagę, jest wolna i jako taka może rozporządzać sobą dowolnie.

Czy zresztą wyjdzie rzeczywiście cało

z tego potopu? Czy naprawdę los zetknie ją znowu z pułkownikiem? Dlaczego więc nie może powiedzieć coś zdawkowego, ale równocześnie bardzo dla niego milego?

— Tak — powiada półgłosem. — Nie jest pora, ażeby decydować się dzisiaj na ostateczne słowo. Porozmawiamy o tym może później, kiedy w nowej już Polsce rozpoczniemy nowe życie.

— Dziękuję pani! O nic już więcej nie pytam! — rzekł poważnie pułkownik.

Chciał ją wziąć w ramiona, ona jednak odsunęła go od siebie delikatnie, ale stanowczo.

Oficer nie ponawia więcej próby przypiętowania zawartej przed chwilą umowy bardziej zuchwałą serdecznością. Jest przecież w każdym calu dżentelmem, nie zapominającym o szacunku, należnym kobiecie.

— Dziękuję — powiada raz jeszcze, a potem z pół uśmiechem spogląda jej w oczy.

— Jeśli kiedy zechce pani o mnie pomyśleć, to proszę pamiętać: nazywam się Krzysztof!

Raz jeszcze uściski sobie ręce — i Gorkowska wyszła.

Był początek marca.

Od samego rana padał śnieg na przemian z deszczem. Wiał wiatr, ni to zimowy, ni to wiosenny, a kiedy przepędził chmury, na parę chwil ukazywało się jasne, radosne słońce.

O tej godzinie, kiedy wszystko było nieokreślone, Wieśka Gorkowska szła powoli opustoszałą uliczką. Była oszołomiona tym wszystkim co się stało.

## Mianuje się...

### Awanso w Wojsku Polskim

W dniu Święta Odrodzenia udzielono ogółem 7.269 awansów oficerom i podoficerom Wojska Polskiego. Mianowano 7 generałów brygady, 38 pułkowników, 221 podpułkowników, 502 majorów, 1.729 kapitanów, 2.763 poruczników, 1.611 podporuczników i 398 chorążych. (z)

## Wysokie grzywny za nadmierne meotyły

Na ulicy Stalina w pobliżu rynku jest zawsze tłoczno. Antoni Borowski, posiadający tam sklep, (Stalina 55), sądził, że „w tłoku ujdzie” samowolne podniesienie cen na tyżki aluminiowe i że nawet oko Komisji Specjalnej nie dostrzeże, że nie oznaczył cenami artykułów, wyłożonych w oknie wystawowym.

Jakże się rozczarował, gdy Komisja Specjalna ukarała go grzywną 100.000 złotych.

— Jak pani chce — powiedział Antoni Marciniak, zamieszkały przy ul. Tarnowskiej 5, gdy sprzedawał cytryny i pomarańcze po wygórowanych cenach. Kupiłem to na wolnym rynku, zapłaciłem drogo, więc drogo sprzedaję.

Ponadto pan Marciniak uważał za wskazane sprzedawać kielbasy po nadmiernej cenie.

Skutek — wiadomy. Wymierzona przez Komisję Specjalną grzywna opiewa na 75.000 złotych.

I wreszcie Eliaszy Zmysławicki, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 88 chciał by skawicznie dorobić się majątku. Stragan swój na Placu Tamfianego zaopatrywał w gotowe ubrania, nabywane w spółdzielni „Solidarność” po cenach półhurtowych. Ale nie chciał być solidarny, gdyż pogardził godziwym zarobkiem i wolał śrubować ceny.

Wpadł. Grzywna 40.000 złotych ostudzi niewątpliwie jego apetyty na nadmierny zysk. (ml.)

## Młodzież zorganizowana wyjeżdża na obozy w sierpniu

Łódzka Komisja Wczasów Młodzieży Zorganizowanej podaje do wiadomości, że w niedzielę dnia 25 lipca br. o godz. 9 rano, w lokalu Zarządu Łódzkiego ZMP (Plac Zwycięstwa 13) odbędzie się zebranie tych wszystkich, którzy chcą wyjechać na obozy do Ustronia i Międzyzdrojów na III turnus, który trwać będzie od 1 — 15 sierpnia. Na zebraniu zostaną podane dokładne informacje o terminie wyjazdu i obozach.

— A może to, co powiedziałam pułkownikowi było zbyt wiążące? — zastanawiała się. — Przecież nie kocham go! Czy nie należało raczej powiedzieć prawdę, a nie ludzi niepotrzebnymi nadziejami?

Na chwilę ukazało się znowu słońce i nagle myśli Wieśki stały się jaśniejsze.

— Lecz jeśli ja, właśnie ja — potrzebna mu jestem do szczęścia czy nie będzie to moim obowiązkiem stanąć przy jego boku i potem, tak jak robi to teraz, walczyć razem z nim o jedną i tę samą sprawę? Mam dla niego szacunek, podziw, przywiązanie, a to jest chyba jeszcze więcej niż tak zwana miłość... Może zresztą dając mu szczęście, stanę się dzięki temu sama szczęśliwa?

Minął ją elegancki oficer w długim zielonkawym płaszczu. W pierwszej chwili przypomniał jej Heinza — i coś ścisnęło jej serce.

— A Heinz? Co się stanie z Heinzem? Przypomniała sobie, że dziś wieczorem czeka rozmowa z Sobotą.

— Powiem mu po prostu, że wrócił mój narzeczony, który jest bardzo zdrowy, a Heinz, który z natury jest subtelny i delikatny, zrozumie mnie i odejdzie.

Jej pogodnie przed chwilą oczy spochmurniały. Czy dlatego, że znowu wczesno-marcowy wiatr zasłonił słońce szarością ciężkich chmur, czy też przebrała ją myśl, że przywiązała się Heinza bardziej niż sobie tego życzyła.

(D. c. n.)



